

# Adam Dura

---

## Etyka wobec agresji wytworów cywilizacji technicznej

---

Folia Philosophica 13, 153-169

---

1995

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach  
dozwolonego użytku.

## Wprowadzenie

Nauki przyrodnicze umieszczają człowieka na czele systematyki i obdarowują gatunkową nazwą *homo sapiens* – „człowiek rozumny”. Psychologia wyodrębnia potrzeby, których zaspokojenie warunkuje istnienie i harmonijny rozwój osobowy. Potrzeby te określa się jako kulturowe, precyzując, iż chodzi o metabolizm, reprodukcję, odpowiednie warunki fizycznego rozwoju, bezpieczeństwo, potrzebę ruchu oraz zdrowia<sup>1</sup>. Istnienie potrzeb świadczy o praktycznym związku i zależności człowieka od otaczającego świata. Jednocześnie każe go widzieć jako byt otwarty, niespokojny, dynamiczny, będący w poszukiwaniu czegoś poza nim samym, co jest właśnie odpowiedzią na odczuwane potrzeby. Zdany na siebie i otaczającą rzeczywistość, zmuszony jest szukać sposobów oraz warunków przetrwania i rozwoju. Służy mu do tego odpowiednio zorganizowany system nerwowy, pozwalający przyjmować, przechowywać i przetwarzać informacje z otaczającej rzeczywistości, a w procesach akomodacji i asymilacji tworzyć całe struktury poznawcze. (Przyłącza przy tym coraz to nowe informacje). Poznając rzeczywistość, zmienia ją, ale również rzeczywistość oddziałuje na człowieka. Z procesem tym łączy się przeżywanie. W wyniku tego powstają coraz doskonalsze narzędzia poznawcze i coraz doskonalsze konstrukty techniczne, które ułatwiają zmianę i przystosowanie rzeczywistości do odczuwanych potrzeb. W wysiłku myśli nakierowanych na konstruowanie narzędzi ułatwiających zmaganie z naturą upatrywać należy zarodków cywilizacji technicznej. Ich zaistnienie zmieniło sytuację człowieka,



ADAM DURA

Etyka wobec agresji  
wytworów  
cywilizacji technicznej



<sup>1</sup> B. Malinowski: *Szkice z teorii kultury*. Warszawa 1958, s. 69 i nast.

jego egzystencja bowiem nie ogranicza się już jedynie do kontaktu z naturą: zaczyna wchodzić w relacje z przedmiotami — wytworami ludzkiej myśli i działania. Zmianie ulegają też relacje interpersonalne. Obok naturalnych wspólnot — rodzinnej czy plemiennej — pojawia się wspólnota produkcyjna. Wytwory cywilizacji technicznej nie tylko ułatwiają życie, zaspokajając potrzeby człowieka, ale stawiają go wobec niezamierzonego — negatywnego oddziaływania, które obejmuje nade wszystko sferę psychiczną. Jak zauważa współczesny filozof i teoretyk cywilizacji Józef Bańka, funkcje wytworów cywilizacji są złożone: zaspokajają potrzeby, ułatwiają życie, lecz jednocześnie budzą lęki, a nawet zniewalają człowieka, który słusznie czuje się zagrożony. Technika bowiem w znaczeniu szerszym polega na bezpośrednim kontakcie człowieka z materiałem i narzędziem, co wymaga określonych umiejętności, związanych z etosem sprawiedliwości wobec materiału, narzędzia i dzieła. Technika natomiast w znaczeniu ścisłym znosi ową bezpośredniość. Człowiek wypuszcza materiał i narzędzie ze sfery bezpośredniej kontroli, przekazując inicjatywę aparatowi, który wymaga wsadu i wydaje produkt. Dzieje się to w procesie złożonym, wielofazowym i autonomicznym, człowiek zaś „zredukowany” jest do tego, który obsługuje<sup>2</sup>. Całe struktury techniczne funkcjonują zatem często niezależnie od swego konstruktora.

Konsekwencją jest wiele niekorzystnych, a nawet szkodliwych zmian: w psychice i funkcjonowaniu człowieka bądź też w naturalnym środowisku. Ciągi technologiczne sprowadzają osobę do roli przedmiotu pośród rzeczy. Wielkie obszary zurbanizowane są raczej funkcjonalne wobec molochów przemysłowych niż bezpośrednio wobec człowieka. Automaty nie potrzebują sfery emocjonalnej ani też się z nią nie liczą, co jest przyczyną chorób określanych jako cywilizacyjne. Julian Aleksandrowicz określa je jako takie, które „w sposób bezwzględnie sprawdzalny obiektywnymi metodami statystycznymi towarzyszą niezmiennie rozwojowi cywilizacji w takim jej modelu, jaki jest nam współcześnie właściwy. Istotą tych chorób na pierwszym szczeblu przyczynowym w organizmie jest uszkodzenie metabolizmu, czyli zachwianie naturalnych, przepisanych przez naturę w kodzie DNA — dróg, rozmiarów i mechanizmów przemiany materii i energii w organizmie.”<sup>3</sup>

Ma zatem rację K. Jaspers, który zauważa, że „wieść żywot” w pobliżu techniki — to „wieść żywot” w strachu, a terażniejszość jest punktem zwrotnym, w którym przez myślenie i działanie, świadome lub nieświadome, rozstrzygamy o byciu lub niebyciu ludzkości<sup>4</sup>. Gdy dodać, że do „dawnych egzystencjalnych” problemów dołączyły nowe, a wysycenie potrzeb sprowadziło nudę i dramatyczne pytanie

<sup>2</sup> H. E. Hengstenberg: *Die gesellschaftliche Verantwortung der philosophische Anthropologie*. In: *Philosophische Anthropologie heute*. Hrsg. R. Rocek, O. Schatz. 1974, s. 185.

<sup>3</sup> J. Aleksandrowicz, H. Duda: *U progu medycyny jutra*. Radom 1991, s. 127.

<sup>4</sup> K. Jaspers: *Filozofia egzystencji. Wybór pism*. Warszawa 1990, s. 22.

nie o łatwość, ale o sens życia, to konieczność poszukiwania czynników łagodzących ujemne zjawiska jest oczywista i stanowi wystarczające uzasadnienie podjęcia problemu.

### Asymetria celowości humanistycznej opartej na wartości i celowości technicznej opartej na skuteczności

1. Punktem wyjścia rozważań jest rozróżnienie między pojęciami „kultura” i „cywilizacja”. Odrębność tych pojęć w różnych systemach filozoficznych jest uznawana bądź nie uznawana. Stanowiska filozofów i myślicieli są podzielone. Niektórzy, jak J. Huizinga czy A. L. Kroeber, uważają, że cywilizacja i kultura są pojęciami jednorodnymi. Ten ostatni dzieli przy tym porządek kulturowy na kulturę wartości, kulturę rzeczywistości i kulturę społeczną. Natomiast O. Spengler, A. Toynbee, A. Weber, MacIver, J. Bańka opowiadają się za zróżnicowaniem, uznając, iż kultura i cywilizacja to dwie odrębne rzeczywistości, w których człowiek egzystuje. Świat człowieka od zarania ulegał podziałowi. Na początku na to, co ziemskie i niebiańskie, później na idee i rzeczy, osiągając swoje apogeum w filozofii kartezjańskiej jako sfera duchowa i sfera rozumu. Podział ów znajduje pełny wyraz w rozumieniu kultury jako rzeczywistości, która jest odzwierciedleniem głębi człowieka, jego indywidualności, niepowtarzalności i odrębności. Wytwory kultury powstają w sposób naturalny, spontaniczny i bezinteresowny. Rzeczywistość cywilizacji tworzyć będą wytwory o charakterze sztucznym, przedmiotowym, odtwórczym, masowym, podlegające przy tym kryterium skuteczności i użyteczności.

Józef Bańka w cywilizację wpisuje technikę, technologię i organizację pracy, w kulturę zaś — wartości humanistyczne. Przyjęty rozdział kultury i cywilizacji opiera się na fakcie, że w historii człowieka nie ma okresów przedkulturowych, ale są przedcywilizacyjne<sup>5</sup>. Istnieją też zbiorowości ludzkie, które mają kulturę, a nie wytworzyły cywilizacji, gdyż nie miały potrzeby wytworzenia najprostszych narzędzi. Za przyjęciem rozdziału kultury i cywilizacji przemawia również zasada identyczności strukturalnej funkcjonująca w teorii sztuki<sup>6</sup>. Kultura i cywilizacja z racji przynależności do różnych rzeczywistości pełnią różne funkcje, mają różne cele i różny sens. Na użytek naszych rozważań przyjmujemy zatem rozdział kultury i cywilizacji. Uzasadniając przyjęty rozdział, nie sposób pominąć opinii L. Kołakowskiego, który podkreśla, iż wytwory cywilizacji podlegają procesowi starzenia i eliminacji na rzecz innowacji cywilizacyjno-technicznych. W kulturze natomiast nie ma „wartości” zbędnych, starze-

<sup>5</sup> A. Rodziński: *Kultura i cywilizacja*. Lublin 1960, s. 81.

<sup>6</sup> Cywilizacja miałaby polegać na identyczności strukturalnej przedmiotów, kultura zaś sprowadzać by się miała do istnienia jedyne go egzemplarza.

jących się i nieużytecznych<sup>7</sup>. *Requiem* Mozarta jest niepowtarzalne i jedyne, i takim pozostanie mimo skomponowania nowych utworów tegoż rodzaju.

Zarówno kultura, jak i cywilizacja techniczna są wytworami człowieka i zaspokajają odpowiednie potrzeby. Kultura ma jednak specyficzne znaczenie: jest właściwym sposobem funkcjonowania i bytowania człowieka. Kultura jest funkcją człowieka, a jednocześnie człowiek jest — jak to podkreśla Jan Paweł II — nosicielem kultury. Kultura wyraża naturę ludzką, głębię bytu, osobową godność. To kultura decyduje o tym, czy człowiek siebie doskonali, realizuje w płaszczyźnie wolności, intelektu. Rzeczywistość kultury pozwala mu realizować siebie: jednostkę twórczą, dynamiczną, wrażliwą na wartości, umiejącą transcendować siebie i świat, w którym żyje.

2. Z zaistnieniem wytworów cywilizacji technicznej sytuacja człowieka ulega komplikacji. Powstanie dóbr kultury i cywilizacji nie jest prostym wynikiem na zasadzie przyczyny (potrzeba) i skutku (dobro). Zaangażowanie w tworzenie wytworów cywilizacji technicznej jest tak duże, że wypełniając przestrzeń psychiczną, wypiera wartości kulturowe, dla których nie starcza miejsca. Cywilizacja z reguły podsuwa rozwiązania łatwiejsze (zjawisko facylitacji). Człowiek zaś umieszczony między trudem (tworzenie dóbr kulturowych) a łatwością (wytwory cywilizacji), wybiera zwykle łatwość, gdyż właściwości psychiczne przystosowują go raczej do sytuacji łatwych. Wpływa to negatywnie na rozwój indywidualno-psychiczny<sup>8</sup>. Ten szczególny moment, sytuacja, w jakiej znajduje się człowiek uwikłany w konflikt między kulturą a cywilizacją, nakazuje analizę celowości działania w kulturze i w cywilizacji oraz zachodzącej między nimi relacji.

Celowość obowiązująca w kulturze opiera się na szczególnym znaczeniu kultury dla człowieka: wartości kulturowe decydują o godności osobowej. Mają zatem wymiar głęboko humanistyczny. Działanie człowieka w rzeczywistości kulturowej nosi znamię celowości humanistycznej opartej na wartościach. Przyjmujemy przy tym, że wartości mają wymiar absolutny i obiektywny. Wartości w kulturze mają funkcję jednoznaczną — prostą.

Odmiennej charakter ma celowość obowiązująca w cywilizacji. Zaistnienie wytworu techniki zależy od poziomu samej techniki, technologii, organizacji pracy, które reifikują propozycje nauki. Działanie w cywilizacji determinowane jest celowością techniczną opartą na skuteczności, która ma decydujące znaczenie. Wytwory zaś pełnią potrójną funkcję: podstawową, podrzędną i zbędną. Użyteczne są z zasady w funkcji pierwszej, podczas gdy w pozostałych stanowią zagrożenie dla człowieka, stawiając go w sytuacji konfliktowej ze względu na wartości, jakie proponuje kultura.

<sup>7</sup> L. Kołakowski: *Reprodukcja kulturalna i zapominanie*. W: Idem: *Czy diabeł może być chwawiony i 27 innych kazań*. Londyn 1984, s. 74.

<sup>8</sup> J. Bańka: *Humanizacja techniki*. Katowice 1976, s. 238.

Pomiędzy celowością techniczną opartą na skuteczności a celowością humanistyczną opartą na wartości zachodzi relacja polegająca na asymetrii. Z uwagi na znaczenie kultury dla człowieka celowość techniczną należy podporządkować celowości humanistycznej. Przyjęta relacja sprawia, że wytwory cywilizacji pełnić będą funkcję służebną wobec wartości kulturowych. Przyjęcie prymatu celowości humanistycznej jest oczywiste, a utrzymanie przedstawionej asymetrii leży w najżywotniejszym i najpełniej rozumianym dobru człowieka. Inaczej dochodzi do zaburzeń, najczęściej w sferze emocjonalnej. Doświadczenie uczy, że owa asymetria ulega jednak odwróceniu. Ulegając zjawisku facylitacji, człowiek wybiera zwykle łatwość techniczną, a nie trud realizacji wartości. Więcej — celowość techniczną opartą na skuteczności przenosi na inne sfery życia. „Skuteczność staje się dewizą naszych usiłowań przeniesionych ze sfery techniki do zachowań w sferze humanistycznej — zauważa Józef Bańka. Przy czym przez skuteczność w działaniu rozumieć skłonni jesteśmy bezpośrednią i wymierną korzyść. Jeśli jej nie osiągniemy, uważamy nasze działanie za nonsensowne, podczas gdy może być ono tylko bezinteresowne. Bezinteresowność oznacza bowiem nie brak skutku, ale jego niewystąpienie w bezpośredniej perspektywie zachowań.”<sup>9</sup> Tymczasem to, co jest skuteczne w sferze techniki, nie jest wartością samą w sobie w sferze kultury.

Narzuca się konieczność wyboru celowości działania. Od tego bowiem zależy, czy człowiek będzie podmiotem kształtującym siebie i otaczającą rzeczywistość, czy też pozwoli się zepchnąć do roli właściwej przedmiotom wytworom cywilizacji. I albo będzie się rozwijał, realizując wartości, albo degenerował, ulegając celowości technicznej. Podkreślić należy z mocą, że wybór celowości działania nie jest prosty, gdyż predyspozycje psychiczne preferują sytuacje łatwiejsze, a więc celowość techniczną opartą na skuteczności. Zarysowany konflikt zmusza do poszukiwań motywacji, która by pozwalała dokonywać wyboru zgodnego z godnością osobowego bytu, jakim jest człowiek.

3. Skutkiem zachwiania i odwrócenia zarysowanej asymetrii, w której celowość techniczną podporządkowano celowości humanistycznej, są zniszczenia w świecie wartości kulturowych, który jest właściwą sferą funkcjonowania i bytowania człowieka. Skutki są natomiast rozległe i dosięgają bezpośrednio psychiki, powodując degradację osobową. Konsumpcyjny styl życia, ucieczka w używki, czynna i bierna agresja, poczucie alienacji w pracy, konflikty i napięcia w życiu prywatnym, **hedonizm** jako życiowa postawa, niezdolność do tworzenia więzi oraz do uczuć **wyższych**, **samotność** — oto cena, jaką przychodzi codziennie płacić. **Obrazu dopełnia odczuwanie egzystencjalnej pustki oraz nuda**. W świecie, **gdzie wszystko jest łatwe, gdzie działanie mierzy się skutecznością**, musi się rozlegać **dramatyczne pytanie**: Po co żyć? Zachwianą równowagę

<sup>9</sup> Idem: *Ja teraz. U źródeł filozofii człowieka współczesnego*. Katowice 1983, s. 270.

usiłuje się bezskutecznie zresztą — przywrócić, korzystając z osiągnięć chemii i farmakologii, pogłębiając niekorzystne zjawiska.

Kierowanie się w codziennym życiu celowością techniczną opartą na skuteczności niesie jeszcze inne zjawiska w globalnym wymiarze. Powstają wielkie obszary zurbanizowane, różne od naturalnego środowiska, nie tyle stanowiące odpowiedź na potrzeby człowieka, ile uwarunkowane zapotrzebowaniem na sprawne funkcjonowanie ciągów technologicznych.

W tej sytuacji filozofia musi postawić pytanie o tożsamość człowieka. Czy jest w stanie realizować swoje naturalne cele? Co podlega jeszcze możliwości wybierania, a co już jest niezależne od woli człowieka? Jak ocalić ginący w starciu z cywilizacją świat wartości humanistycznych, który decyduje o godności człowieka? Jak odnaleźć utracony sens życia? Postawione pytania oraz realne niebezpieczeństwo wyniszczenia gatunku *homo sapiens* skłaniają do szukania czynników wsparcia człowieka w jego zmaganiu z agresją otoczenia cywilizacyjno-technicznego. Poszukiwanie — jak się wydaje — winno pójść w kierunku przywrócenia prymatu celowości humanistycznej opartej na wartości. Czasu już nie ma. Każda zwłoka jest równoznaczna z pogłębieniem niekorzystnych zjawisk.

Dominacja celowości technicznej nad celowością humanistyczną nie jest jedynym obrazem konfliktu między kulturą a cywilizacją. Należy zasygnalizować inny niekorzystny mechanizm, który Józef Bańka określa fenomenem epistemologii nierównowagowej.

### Fenomen epistemologii nierównowagowej<sup>10</sup>

Cywilizacja techniczna zasypuje człowieka innowacjami, których tempo wdrożenia jest niezwykle szybkie. Zmiany w poznaniu i rozwoju są równego rzędu. Człowiek zaś ma ograniczoną możliwość zaadaptowania się w nowych warunkach. Józef Bańka określa to fenomenem epistemologii nierównowagowej. W naukach przyrodniczych, bo od nich wychodzi, przez mutację rozumie się zmianę informacji komórki genetycznej. Jeśli populację biologiczną porównać z systemem społeczno-kulturowym, to pula pamięci genetycznej będzie jednoznaczna z pulą pamięci kulturowej. Mutacją kulturową nazwiemy zmianę lub zaburzenie w przekazie pamięci kulturowej. Pamięć owa będzie pełnić funkcję upowszechnienia odkryć, wynalazków, dzieł, wartości, sposobów postępowania i myślenia. Mutacji kulturowej towarzyszy zwykle mutacja epistemologiczna, która polega na przeplataniu się postępu naukowego z postępowaniem technicznym.

<sup>10</sup> Opracowano na podstawie: J. Bańka: *Epistemologia jako odkrycie aktualnego momentu prawdy. Próba neosemantyzacji klasycznej definicji prawdy w recentywiezmie*. Katowice 1990, s. 142—144.

Według Józefa Bańki mutacje epistemologiczne zachodzą kilka rzędów szybciej od mutacji kulturowych. Różnice w szybkości zmian prowadzą do uruchomienia mechanizmu nierównowagi, nazwanej epistemologią nierównowagową, według której zmiany w nauce i technice są szybsze od zmian kulturowych. Niebezpieczeństwo tej nierównowagi polega na tym, że człowiek — istota twórcza — jest niebezpieczny dla siebie: możliwości zmian w kierowaniu przyrodą są znacznie większe, niż może sobie wyobrazić konsekwencje tych oddziaływań, a ściślej — głębokość zmian, jakie jest w stanie wywołać. Rozbieżność ta wywołuje zakłócenia w funkcjonowaniu człowieka, które — jak w układzie cybernetycznym — będą się powtarzać. Jeśli są to zakłócenia patologiczne, to groźba wywołana brakiem równowagi między mutacjami epistemologicznymi a kulturowymi wzrasta, tym bardziej że to, co człowiek wymyśli, technika pomaga mu urzeczywistnić. A wiemy aż zanadto dobrze — pisze L. Kołakowski — że „nie ma takiego osiągnięcia umysłu, takiego dzieła ludzkiego geniuszu, którego nie dałoby się obrócić przeciwko człowiekowi, nie mogłoby być użyte jako narzędzie diabła. Wynalazczość nasza nigdy nie będzie tak wielka, byśmy mogli przechytrzyć diabła i przeszkodzić mu w zwracaniu przeciwko nam najszlachetniejszych wyników naszej twórczości.”<sup>11</sup> Technika jest w stanie zrealizować wszystko, czego dostarczy nauka. Nauka zaś pozostaje lojalna wobec prawdy, nie wobec człowieka. Może zatem działać przeciwko człowiekowi, a do tej pory nie ma żadnych sit, które pozwoliłyby innowacje i wdrożenia kontrolować.

Stąd wniosek, że dla dobra człowieka sita takie winny istnieć. Szukanie sit jest koniecznością. Wydaje się już teraz, że — naturalnie, oprócz innych — etyka może stanowić takie sito.

## **W poszukiwaniu czynników łagodzenia negatywnego wpływu cywilizacji technicznej na człowieka**

### **Aby zachować podmiotowość człowieka**

Żaden wytwór cywilizacji technicznej nie może zaistnieć bez zaangażowania myśli i działania człowieka: to człowiek korzystając z intelektualnej sprawności, wyobraźni, buduje całe ciągi technologiczne urzeczywistniające to, co zaistniało intencjonalnie. W tym aspekcie podmiotowa rola człowieka nie budzi wątpliwości. Niepokój rodzi się już w momencie, gdy owe ciągi technologiczne zaczynają funkcjonować. Człowiek przestaje być potrzebny, w każdym razie jego rola zostaje niebezpiecznie zredukowana do minimum, które polega na wprężeniu

<sup>11</sup> L. Kołakowski: *Czy diabeł może być zbawiony...*, s. 156.



osoby ludzkiej w służbę skuteczności i użyteczności. Powoduje to uprzedmiotowienie i sfunkcjonalizowanie człowieka.

Tymczasem człowiek pojmowany jako osoba, która charakteryzuje się jednością i integralnością substancjalną, autonomią i wolnością, mając przy tym niepowtarzalne, własne istnienie, domaga się uznania i zachowania podmiotowości w każdej sytuacji. Wymaga to, aby dać priorytet działaniom, które ową podmiotowość zagwarantują również w warunkach naporu wytworów cywilizacji technicznej. Godność osoby stanowi wyznacznik kierunku rozwoju, do którego człowiek jest powołany, a który polega przede wszystkim na doskonaleniu życia duchowego. Tym samym nie może być zgody na traktowanie siebie lub drugiego jako środka do celu<sup>12</sup>. Cywilizacja techniczna czyni życie łatwiejszym. Preferuje jednak właściwe sobie działanie, które określiliśmy celowością techniczną opartą na skuteczności. Ulegając łatwości, proponuje człowiekowi usunięcie wszelkiego trudu z innych sfer życia, co jest na tyle atrakcyjne, iż bezsensowna się wydaje celowość humanistyczna, oparta na wartości. Kierując się skutecznością zamiast wartościami, osoba przestaje tym samym być podmiotem własnego działania. Staje się rzeczą pośród rzeczy. W rzeczywistości zdominowanej wytworami masowymi, sztucznymi, odtwórczymi, nacechowanymi użytecznością i skutecznością jest coraz mniej przestrzeni dla tego, co indywidualne, odrębne, niepowtarzalne; co wymaga spontaniczności i bezinteresowności. Obcowanie ze sztucznymi wytworami prowadzi do sztucznych (nieprawdziwych) reakcji, do kreowania sztucznego obrazu świata; do szukania metodami technicznymi początków gatunku *homo sapiens*, jak też do kreowania utopijnej, sztucznej przyszłości. Trudno nawet o prawdziwy obraz siebie. Tym sposobem człowiek z bytu, który potrafi transcendować siebie i otaczający świat, staje się podatny na postępującą coraz wyraźniej degradację. Skuteczność i użyteczność stają się „bogami”, żądającymi coraz to nowych ofiar. Zarysowująca się sprzeczność między człowiekiem a wytworami cywilizacji technicznej budzi niepokój i należy do największych sprzeczności nękających współczesny świat<sup>13</sup>. Pochodną tego stanu rzeczy jest: wypieranie wartości duchowych przez czynnik techniczny i ekonomiczny; inwazja mitologii i utopii cywilizacyjnych opartych na możliwościach technicznych, które wypierają tradycyjne mity kulturowe (na przykład biblijny byt Adama); próba ujmowania świata jako „wioski globalnej”, oparta na unifikacji egzystencji mającej źródło w technice; zanik świadomości spirytualistycznej pod naporem gnozy kosmicznej... Obrazu dopełniają zanieczyszczenia, a często nieodwracalne niszczenie środowiska naturalnego.

Zarysowane skutki uprzedmiotowienia człowieka wyznaczają równocześnie kierunki przeciwdziałania, które staje się jednym z głównych nakazów naszego czasu. Odczuwanie konieczności poszukiwania czynników łagodzących nega-

<sup>12</sup> S. Kowalczyk: *Podstawy światopoglądu chrześcijańskiego*. Warszawa 1980, s. 35—37.

<sup>13</sup> J. Bańka: *Zarys filozofii techniki*. Katowice 1981, s. 67.

tywny wpływ techniki na człowieka jest powszechne. Sugeruje się nawet, iż tak jak działanie człowieka dało początek rewolucji naukowo-technicznej, tak też teraz przychodzi czas na rewolucję — tym razem humanistyczną. Rewolucja, która zdolna będzie dokonać radykalnej przemiany myślenia i działania, zarówno indywidualnie, każdego człowieka, jak i w skali globalnej — całego gatunku *homo sapiens*. Wreszcie rewolucję, która ponownie zaakcentuje potrzebę i znaczenie kultury dla człowieka; która przywróci wartościom kulturowym należne im miejsce<sup>14</sup>.

### Diagnozy i poszukiwania instytucjonalne

Niepokój o przyszłość człowieka i świata ogarnia również organizacje o zasięgu ogólnosiwiatowym. Patronuje temu ONZ, podkreślając przez swoje inicjatywy prawdę o wspólnocie losu wszystkich ludzi i świata. Losu tak bardzo uzależnionego od tego, czy potrafiemy znaleźć sposoby, by skutecznie powstrzymać napór cywilizacji technicznej. Do najważniejszych ostrzeżeń należą raporty opracowane przez tzw. Klub Rzymski<sup>15</sup>. Wskazuje się w nich, że dotychczasowy rozwój cywilizacji technicznej bez racjonalnej kontroli pogłębi różnice w poziomie rozwoju i będzie przyczyną dalszej degeneracji środowiska naturalnego. Klub Rzymski postuluje nowe odczytywanie i rozumienie procesów społecznych i cywilizacyjnych, co miałyby się konkretyzować w szerzeniu tzw. nowego humanizmu. Rozumie się przez to głęboką odnowę i przemianę zasad i norm kierujących myśleniem oraz działaniem ludzi, a także instytucji, z podkreśleniem odpowiedzialności za kształt przemian i poziom organizacji. Wolno nam w tym odczytać wołanie o wprowadzenie norm etycznych do procesów cywilizacyjno-technicznych i społecznych. Czynnikiem etyczny może być siem, które pozwoli zahamować i odwrócić niekorzystne procesy. Nawiązując zaś do rewolucji naukowo-humanistycznej (S. Rosik), to czynnik etyczny wydaje się osią myślenia i działania ludzkości, aby wartości kulturowe odzyskały należny im priorytet, a człowiek — naturalne środowisko bytowania i rozwoju.

Innym liczącym się głosem instytucjonalnym są dokumenty i inicjatywy Kościoła katolickiego. Sytuacją człowieka w obliczu omawianych zagrożeń zajmuje się choćby Sobór Watykański II w Konstytucji *Gaudium et spes*. Paweł VI zaś na ręce Sekretarza Generalnego Konferencji ONZ w Sztokholmie skierował orędzie, w którym również wskazuje na czynnik etyczny, zdolny

<sup>14</sup> Por. S. Rosik: *Wezwania i wybory moralne*. Lublin 1992, s. 403.

<sup>15</sup> Jest to ruch zapoczątkowany przez 30 przemysłowców, uczonych i polityków z czołowych krajów świata, którzy w 1968 roku postanowili zjednoczyć wysiłki na rzecz przeciwdziałania globalnym zagrożeniom ludzkości i świata. Zarejestrowany w Szwajcarii, liczy około 100 członków. Opracował wiele raportów, między innymi: Raport I — *Granice wzrostu* (1972), Raport II — *Ludzkość w punkcie zwrotnym* (1974), Raport III — *Program ładu międzynarodowego* (1976), Raport IV — *Cele społeczeństwa globalnego* (1977).

łagodzić zagrożenia cywilizacyjne. Papież przypomina przy tym niektóre zasady etyki ekologicznej<sup>16</sup>. Są to tylko wybrane dokumenty świadczące o żywotnym zatroskaniu Kościoła katolickiego w obliczu agresji cywilizacyjno-technicznej. Każdy kolejny papież w encyklikach społecznych podejmuje również ten problem<sup>17</sup>.

#### Kierunki poszukiwania

Szukając czynników wsparcia człowieka w koniecznej symbiozie z cywilizacją, odrzucamy jako nierealne sugestie rezygnacji z wszystkiego, co niesie technika. Próżno też szukać czynnika protekcji w samej cywilizacji technicznej, gdyż — jak zauważa Józef Bańka — nie jest ona w stanie uporządkować zaburzeń psychicznych środkami technicznymi<sup>18</sup>. Równie mało przydatna okazuje się nauka, która kieruje się kryterium prawdy, a nie dobrem człowieka. Z obowiązku odnotować trzeba głosy sceptyczne, a nawet katastroficzne. Ich źródłem jest założenie, że współistnienie człowieka w świecie przeobrażonym przez cywilizację techniczną musi się skończyć degeneracją, a nawet zagładą świata i człowieka. Takim zwiastunem przestrachu przed mechanizacją życia jest między innymi S. I. Witkiewicz, który wybiera teatr jako arenę zmagania się o wartości duchowe. Katastrofa jest jednak nieunikniona: społeczeństwo, masa, tłum zaspokajają będą tylko potrzeby biologiczne i gatunkowe. I nie ma wyjścia — „albo cała ziemia przetworzy się dobrowolnie w jedną samorządzącą się politycznie masę, co jest prawie niemożliwe bez katastrofy ostatecznej — a tej należy unikać za wszelką cenę — albo kulturę trzeba będzie cofnąć.”<sup>19</sup> Łagodniej ujmuje problem O. Spengler, który konflikt między kulturą a cywilizacją osadza w klimacie upadku „czysto ekstensywnej działalności z wyłączeniem wyższej artystycznej i metafizycznej”. Propozycję swą sprowadza do głębszego poznania i rozumienia zagrażającego niebezpieczeństwa, aby zaoszczędzić sobie trudu i rozczarowania oraz złudzeń, gdyby bezlitosnym okazał się „pozaziemski Los”<sup>20</sup>. Rodzaj powolnego, godnego i świadomego oczekiwania na zagładę — gdyby przyszyła...

G. Marcel, współtwórca chrześcijańskiego egzystencjalizmu, proponuje, aby czynnika protekcji człowieka we współistnieniu z cywilizacją upatrywać w religii i filozofii. Chrześcijańska miłość i głos sumienia są — jego zdaniem —

<sup>16</sup> Por. List Pawła VI do Sekretarza Generalnego Konferencji Narodów Zjednoczonych w Sztokholmie Maurycygo Stronga: „Documentation Catholique” 69, s. 668—669.

<sup>17</sup> Por. *Dokumenty nauki społecznej Kościoła*. T. 2. Red. M. Radwan, O. L. Dyczewski, A. Stanowski; Jan Paweł II: *Sollicitudo rei socialis*. Warszawa 1991.

<sup>18</sup> J. Bańka: *Zarys filozofii techniki...*, s. 80.

<sup>19</sup> S. I. Witkiewicz: *Dramaty*. T. 2. Warszawa 1972, s. 528.

<sup>20</sup> O. Spengler: *Der Untergang des Abendlandes. Umriss einer Morphologie der Weltgeschichte*. Bb. 1: *Gestalt und Wirklichkeit*. München 1923, s. 61 i nast.

szukanym czynnikiem wsparcia<sup>21</sup>. Za religijnym rozwiązaniem opowiadają się myśliciele tej miary, co: Toynbee, Huizinga, Sorokin czy Dawson. Cywilizacja zachodnia jest w jakiejś mierze dzieckiem średniowiecznego chrześcijaństwa, a zatem — można zaryzykować — tworem religijnym, przynajmniej jeżeli idzie o korzenie. Toynbee wskazując na chrześcijańską hierarchię wartości, proponuje powrót do żywej wiary chrześcijańskiej, która zdolna jest odnowić duchowo trudną współczesność. Również Sorokin zakłada usystematyzowanie wartości, bo cywilizacja techniczna wprowadziła zamęt w świecie, który był do tej pory aksjologicznie przejrzysty. Swoją propozycję nazywa systemem neoideacyjnym. Zwolennicy religijnego rozwiązania konfliktu zgadzają się na normy, które są zawarte w *Kazaniu na Górze*, upatrując w nich skutecznego antidotum na agresję wytworów techniki. Religijną koncepcję odnowy duchowej społeczności cywilizacyjnej kwestionuje Aleksander Rogalski. Jakim sposobem dokonać religijnego przeobrażenia, skoro „coraz większa liczba ludzi spada do poziomu umysłowości tak banalnej i pospolitej, że ich wiara w Kościół i dogmaty niezdolna byłaby sprzyjać wytworzeniu metafizycznej postawy wobec życia.”<sup>22</sup>

Zwolennikiem filozoficznego rozwiązania konfliktu — oprócz wspomnianego już Marcela — jest K. Jaspers. Snując analogię, porównuje współczesne zagrożenia do sytuacji z początków istnienia gatunku *homo sapiens*. Dawniej groziła mu zagłada ze strony sił natury, dzisiaj — ze strony wytworów cywilizacji technicznej. Sił duchowych i wiary w przyszłość upatruje (Jaspers) w odpowiednio rozumianej filozoficznej interpretacji losu człowieka europejskiego<sup>23</sup>. Trudno się jednak oprzeć refleksji, że jak w historii, tak też obecnie filozofią parają się jedynie jednostki.

Współczesny filozof i teoretyk cywilizacji, cytowany już, Józef Bańka analizując negatywny wpływ cywilizacji na psychikę człowieka, wyodrębnił nową naukę, której celem jest protegowanie człowieka w zmaganiu się z cywilizacją. Nową naukę nazywa eutyfroniką. Sam uczyony pisze: „W sensie scjentyistycznym jest to nauka badająca zmiany zachodzące w psychice człowieka na skutek [...] długotrwałego i powszechnego stosowania procesów technicznych [...]. W sensie moralistycznym ma uczyć, jak uchronić środowisko psychiczne człowieka przed alienacyjnym i frustracyjnym wpływem rozwijającej się techniki.”<sup>24</sup> Zgodnie z zasadami eutyfroniki podjął próbę zbudowania etyki prostomyślności, w której upatruje szansy uzdrowienia analizowanego konfliktu, a przynajmniej złagodzenia zarysowanych sprzeczności. Ta współczesna próba etyczna zasługuje na szczególną uwagę, zrodziła się bowiem w odpowiedzi na istniejące zagrożenia.

<sup>21</sup> G. Marcel: *Les hommes contre l'humain*. Paris 1963, s. 17.

<sup>22</sup> A. Rogalski: *Dramat naszego czasu*. Warszawa 1959, s. 121 oraz 142 i nast.

<sup>23</sup> K. Jaspers: *Die gesichte Situation der Zeit*. Berlin 1932, s. i nast.

<sup>24</sup> J. Bańka: *Świat poręczenia moralnego. Medytacje o etyce prostomyślności*. Katowice 1988, s. 41.

### Droga przeobrażenia etycznego

Dostępna literatura tematu oraz przemyślenia dotyczące konfliktu między kulturą a cywilizacją wydają się wskazywać na czynnik etyczny, który byłby zdolny przeciwstawić się grożącej katastrofie bądź przynajmniej zahamować dalszą degradację osobową człowieka. Za etyką -- oprócz wspomnianego już J. Bańki -- opowiadają się też A. Schweitzer i Ortega y Gasset. Pierwszy w duchu moralności protestanckiej, drugi -- laickiego humanizmu. Również K. Grzybowski oraz K. Kapitańczyk uznają etykę za najważniejszy czynnik zdolny nadażyć za „l'acceleration de la technique”. Same bowiem wytwory cywilizacji nie są ani moralne, ani niemoralne. To człowiek decyduje o urzeczywistnieniu bądź rezygnacji z urzeczywistnienia wytworu techniki. Wola jako zdolność pożądana dobra przedstawionego przez rozum (*voluntas est appetitus ab intellectu apprehensi*) jest warunkiem wszelkiej aktywności, również nakierowanej na reifikację wytworów cywilizacji technicznej. Wola jako integralna część ontycznej struktury osoby jest dobrem. Jako zaś możliwość wybierania, stawia człowieka wobec dobra i zła. Człowiek w sposób wolny staje wobec tego, co sztuczne, przedmiotowe, odtwórcze, masowe, nacechowane skutecznością i użytecznością, oraz wobec rzeczywistości kreowanej przez indywidualność, niepowtarzalność, odrębność, spontaniczność bądź bezinteresowność. Przestrzec trzeba w tym miejscu przed prostym zaklasyfikowaniem: kultury -- w szufladzie z etykietą „dobro”, a cywilizacji technicznej -- z napisem „zło”. Problem jest bardziej skomplikowany. Polega z jednej strony na podejmowaniu odpowiedzialności za wybór, poczynszy od istnienia intencjonalnego wytworu techniki przez decyzję reifikacji po sposób użytkowania. Z drugiej zaś -- na pełnej świadomości, że procesy w cywilizacji technicznej, przekraczając pewien próg, kierują się własnymi „prawami” i człowiek niewiele ma tutaj do powiedzenia. Stąd rodzi się potrzeba, wręcz konieczność wysokich wymagań etycznych, które pomogą w miarę jasno określić konieczne granice rezygnacji -- mimo całej atrakcyjności -- z ułatwień techniki na rzecz wartości. Na tym między innymi polegać będzie ochrona podmiotowości człowieka.

Cywilizacja do dawnych cierpień egzystencjalnych dołącza nowe, sobie właściwe. Konieczne wydaje się odwołanie do etyki. Przywrócenie przestrzeni dla wartości kulturowych, afirmacja życia i godności osobowej związane są ściśle z wartościowaniem, które wymaga przyjęcia określonych kryteriów etycznych. Pozwala to na sformułowanie tezy, w której myśl wskazujemy na etykę jako główny i jedyny możliwie skuteczny czynnik łagodzący ujemny wpływ cywilizacji na człowieka. Podkreśliśmy możliwie skuteczny, bo -- jak już wskazano -- rozwiązania konfliktu między kulturą a cywilizacją nie można zawęzić do wyboru dobra określanego przez system etyczny. Wartość techniczna charakteryzuje się trzema funkcjami, z których jedynie podstawowa jest użyteczna w realizowaniu wartości kulturowych. Pozostałe, niezależnie od tego, nadal będą negatywnie oddziały-

wać na człowieka. Zadania, jakie ma do spełnienia etyka, są niezmiernie trudne, pełne wątpliwości. Tym niemniej z etyką wiążemy nadzieję. Najpierw na jasne i obiektywne nakreślenie podmiotowości człowieka pośród wytworów cywilizacji technicznej. Potem na określenie dobra moralnego, a także podjęcie odpowiedzialności za dokonywane wybory etyczne. Nie wolno przy tym pominąć szukania wystarczającego motywu aktywności woli, który w sytuacji łatwości, jaką niesie technika, będzie wystarczającym motywem, by wybierać zgodnie z obiektywnym dobrem osoby ludzkiej. Sytuacja wymaga też ponowienia „dawnych” egzystencjalnych problemów, pytań dotyczących cierpienia, szczęścia, rzeczy ostatecznych. Towarzyszą one człowiekowi od zarania istnienia, a w cywilizacji technicznej wymagają ponownych odpowiedzi.

Zadanie rozwiązania konfliktu między kulturą a cywilizacją stawiamy przed etyką chrześcijańską i etyką prostomyślności. Skąd taki wybór? Zachodnia cywilizacja – jak wcześniej podkreślono – zrodziła się w cieniu chrześcijaństwa, w świecie kierującym się – przynajmniej formalnie – zasadami etyki chrześcijańskiej. Podzielając opinię A. Rogalskiego, uważamy, że „w przeciwieństwie do plotynizmu, braminizmu, buddyzmu, chrześcijaństwo jest ze wszystkich systemów religijnych i filozoficznych (a więc i etycznych) najbardziej wszczepione w doczesną rzeczywistość – szczególnie w postaci ortodoksyjnej, tj. w katolicyzmie. Jest on otwarty na oścież wszystkiemu, co wyraża w świecie pozytywny rozwój i bezsporną wartość.”<sup>25</sup>

Etyka prostomyślności natomiast – to współczesna próba pomocy etycznej człowiekowi zagrożonemu agresją wytworów techniki. Jest to przeciwstawienie się bezpośrednio, stąd – jak się wydaje – etyka może mieć wiele do zaproponowania człowiekowi. Zestawienie jest interesujące – z jednej strony system etyczny, który ma prawie dwadzieścia wieków, z drugiej – współczesna próba etyczna (niezależna). Pierwszy wychował wiele pokoleń na przestrzeni wieków, drugi – jak na razie, niewielki ma zasięg. Jedna i druga etyka chce pomóc człowiekowi.

Dokonując analizy konfliktu między kulturą a cywilizacją w świetle etyki chrześcijańskiej oraz etyki prostomyślności, nie mamy na celu prostego przeciwstawienia etyk, ale raczej ukazanie człowiekowi światła w mrocznym tunelu przyszłości, w który wszedł, pozwalając na nie kontrolowany rozwój techniki.

### W kierunku konkluzji

Pełna analiza konfliktu między kulturą a cywilizacją w świetle etyki chrześcijańskiej oraz etyki prostomyślności jest treścią rozprawy doktorskiej autora *Kultura a cywilizacja. Konflikt wartości w etyce chrześcijańskiej a etyku*

<sup>25</sup> A. Rogalski: *Dramat naszego czasu...*, s. 223.

*prostomyślności* i stanowi drugą, trzecią i czwartą część tej rozprawy. Ograniczymy się tutaj z konieczności do sformułowania wybranych wniosków.

1. Analiza konfliktu oraz poszukiwanie rozwiązania w świetle etyki chrześcijańskiej, którą przyjmuje się jako zespół zdań normatywnych wyprowadzonych z wcześniejszych założeń filozofii tomistycznej, daje się sprowadzić do następujących stwierdzeń:

a. Konsekwencje nie kontrolowanego rozwoju cywilizacji technicznej są rozległe. Przybierają formę zdominowania wartości duchowych przez czynniki: techniczny i ekonomiczny; są przyczyną zaniku świadomości spirytualistycznej; zmieniają, a nawet niszczą relacje społeczne, jak również relacje z Bogiem. Utopie cywilizacyjne usuwają metafizyczne tłumaczenie świata. Wprowadzają bowiem utopijne projekty w sytuacji, gdy „na ograniczonej planecie, z ograniczonymi zasobami nie jest możliwy nieograniczony rozwój” (G. Picht).

b. Chrześcijańska koncepcja człowieka oraz proponowana hierarchia celów w etyce motywują do pełnego zaangażowania w rozwiązanie konfliktu. Bez tego bowiem zaangażowania trudno mówić o pełnym i integralnym rozwoju osobowym oraz o możliwości osiągnięcia celu ostatecznego, jakim jest Dobro Najwyższe (Bóg).

c. Utopią okazała się próba potraktowania świata jako „wioski globalnej” opartej na osiągnięciach techniki. Za pozorną jedność, której podstawę stanowiły wytwory cywilizacji, człowiek zapłacił alienacją i niemożliwością porozumienia interpersonalnego. W tym kontekście interesująca może być próba szukania jedności świata i ludzkości, jedności opartej na ruchu ekumenicznym rozumianym jako płaszczyzna wspólnych poszukiwań i kultywowania wartości duchowych.

d. Podobny postulat w aspekcie konfliktu między kulturą a cywilizacją można formułować wobec Kościoła, w którego struktury wpisana jest jedność. Jeśli wytwory cywilizacji tworzą struktury zorientowane przez skuteczność, to eklezjalny wymiar wartości oparty na bezinteresowności sprawia, że kultura zyskuje sojusznika w strukturach Kościoła (wsparcie instytucjonalne). Problemem pozostaje natomiast otwarcie Kościoła na zagrożenia współczesnego świata.

e. Wybór wartości według etyki chrześcijańskiej jest skażony, stąd trudności w rozwiązywaniu konfliktu, które mogą polegać na wyborze i realizacji wartości wyżej stojącej w przyjmowanej hierarchii. W strukturze osobowości tkwią jednak siły, których dążenie nie zawsze pozostaje w zgodzie z wymaganiami dobra i nakazami moralnymi, stąd postulat nieustannego motywowania woli i kształtowania odpowiedniego zespołu cnót moralnych (postulat dalszej pracy i badań etycznych).

2. Reasumując analizę konfliktu między kulturą a cywilizacją w świetle etyki prostomyślności, przypomnieć należy, iż jest to etyka bez uprzednich założeń filozoficznych. Opiera się natomiast na przeświadczeniu, że panuje zasadnicza

zgodność w zakresie odczuwania wartości prostych i jest ona wspólna wszystkim ludziom z racji tej samej natury. Wnioski z kolei można ująć następująco:

a. Etyka proponując emocjonalne kryterium odróżnienia dobra od zła, oparte na poręczeniu moralnym wartości odczuwalnych jako „cieple”, prowadzi do zniwelowania zjawiska podwójnego wartościowania. Prostomyślne opowiedzenie się za wartością odczuwalną osobiście, w sposób zdecydowany motywuje do opowiedzenia się za wartością humanistyczną, co oznacza likwidację konfliktu.

b. Recentywistyczny charakter etyki wymaga pełnego zaangażowania w analizowany konflikt, istnieje przecież jeden tylko czas — *tempus recens*.

c. Wartość etyki prostomyślności polega przede wszystkim na bezpośrednim przeciwstawieniu etyka — agresja cywilizacji technicznej, co sprawia, iż można lepiej rozumieć i wartościować procesy cywilizacyjno-techniczne, a tym samym skuteczniej chronić przed tym, co negatywne.

d. Jednym ze źródeł negatywnego wpływu techniki na człowieka jest drugorzędna i zbędna funkcja wartości technicznej, co etyka zdecydowanie akcentuje, dodając przy tym, iż nie jest możliwe przetransponowanie wartości złożonych (technicznych) na wartości proste (kulturowe).

e. Etyka wskazuje, iż jednym z kierunków poszukiwań rozwiązania konfliktu może być szukanie optimum między techniką a człowiekiem. Ponieważ maksimum w technice nacechowane jest agresywnością i prowadzi do unicestwienia wartości prostych, postuluje się, „aby celowe działanie mieściło się poniżej owego maksimum lub inaczej — aby było przeniesieniem tego maksimum do wnętrza człowieka. Jest to poszukiwanie optimum zewnętrznego dla uzyskania maksimum wewnętrznego” (J. Bańka).

f. Etyka prostomyślności, wolna — w zamierzeniu od założeń systemów filozoficznych oraz światopoglądu, stanowi uniwersalną propozycję etyczną, szczególnie w aspekcie poszukiwania rozwiązania konfliktu między kulturą a cywilizacją.

3. Konsekwencją ustawienia kierunku poszukiwań rozwiązania konfliktu musi być pytanie: Która z etyk jest skuteczniejsza, a tym samym bardziej pomocna człowiekowi odczuwającemu negatywne skutki rozwoju cywilizacji technicznej? Nie sądzi się, aby była konieczna i możliwa prosta odpowiedź. Można jednak wskazać na niektóre elementy naświetlające problem i przybliżające odpowiedź.

a. Wzorzec moralny w etyce chrześcijańskiej jest sztywny, niezmienny i bezkompromisowy, przyjmujący wartości na sposób absolutny i obiektywny. Z jednej strony daje to obiektywność, a z drugiej — sztywność i odłożenie w czasie etycznej reakcji wobec zalewu innowacji cywilizacyjno-technicznych. Etyka prostomyślności wydaje się bardziej otwarta. Model *homo euthyphronicus*, zapraszając do współkreowania, podkreśla i kultywuje indywidualność, co może być powodem, iż jest odbierany jako bardziej „ciepły” psychologicznie. Po-



dobne znaczenie wydaje się mieć zwolnienie z konieczności rozumienia systemu filozoficznego w etyce Józefa Bańki.

b. Cywilizacja techniczna jest niewątpliwie przyczyną cierpień człowieka. Propozycja usensowienia cierpienia w etyce chrześcijańskiej musi być wyżej stawiana i bardziej ceniona w porównaniu do propozycji etyki prostomyślności, która sprowadza cierpienie niemal do determinizmu przyrodniczego bądź nieprostomyślności moralnej.

c. Etyka Józefa Bańki jest etyką bez sankcji, co może mieć również znaczenie psychologiczne. Jeśli jednak sankcję w drugiej etyce rozumieć jako rzeczywistość wewnętrzną w stosunku do działającego podmiotu, mającą na celu motywowanie psychologiczne, naprawę porządku moralnego i poprawę podmiotu, to nie naruszając wolności, może się okazać alternatywną propozycją o równym stopniu atrakcji.

d. Niewątpliwie atutem propozycji etyki prostomyślności jest otwarcie i lepsze rozumienie procesów cywilizacyjnych zachodzących w świecie, etyka chrześcijańska natomiast wnosi pełniejszą i integralną koncepcję człowieka otwartego na transcendencję.

4. Generalnie – żyjemy w cieniu apokalipsy, której przyczyną może być nie kontrolowany rozwój techniki. Pośród łatwości proponowanej przez cywilizację techniczną coraz częściej będziemy stawiać pytanie: Po co żyć?

Uogólniając: problem wsparcia człowieka narażonego na negatywny wpływ cywilizacji technicznej jest ciągle otwarty. Konflikty między kulturą a cywilizacją nie da się zamknąć w żadnej etyce. Na zawsze bowiem pozostanie luka pomiędzy założeniami etyk a wolnością człowieka. Jak z tego wynika, analizowanego konfliktu nie można definitywnie rozwiązać za pomocą sita etycznego, stąd też wymaga dalszych kompleksowych badań.

A przyszłość? Wychowani na optymizmie scjentystyczno-pozytywistycznym, pozwólmy sobie na odrobinę nadziei. Przyszłość – jeśli będzie – leży w jednostkach ukształtowanych etycznie, świadomych swojej struktury psychofizycznej, poszerzających swoją świadomość duchową, gotowych do podjęcia odpowiedzialności za losy swoje, ludzkości i świata. Heleńko bowiem ludzkość potrafiła się zjednoczyć we wspólnym działaniu, tylekroć nie było zadań niemożliwych do rozwiązania.

Adam Dura

ETHICS IN THE FACE OF THE AGGRESSION OF THE CREATIONS  
OF THE TECHNICAL CIVILISATION

Summary

A crucial problem is discussed here, that is the aggression of the creations of technical civilisation, which destroy cultural values and thus also contribute to personal degradation. It is shown that this is the consequence of the domination of humanist expedience by technical expedience. For the good of mankind, counteracting this influence is a first essential. Ethics can be one of the forces containing this aggression of technique, but nevertheless the conflict between culture and civilisation cannot be encompassed in any system of ethics.

Адам Дура

ЭТИКА ПЕРЕД АГРЕССИЕЙ  
ПРОДУКТОВ ТЕХНИЧЕСКОЙ ЦИВИЛИЗАЦИИ

Резюме

В статье поднимается необычайно актуальная проблема агрессии продуктов техники, которые уничтожают культурные ценности, тем самым способствуя лицевой деградации. Указано, что это является результатом доминанции гуманитарной целенаправленности посредством технической целенаправленности. Противодействие становится велением момента из-за человека. Этика может стать одной из сил, органичивающих агрессию техники, но конфликт между культурой и цивилизацией нельзя закрыть в никакой этике.